

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 2.50. Drob-ne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mie-szą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra”, Sosnowiec.

ISKRA

Ożenka polityczny, społenzay i literacki

Prenumerata wynosi: Z odno-szeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z prze-syłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicza

Dla dzieci i młodzieży wstęp zabroniony.
Od 9 do 15 września r. b. właśnie.
NANTAS
Dramat w 5 cz według głośnej po-wieści E Zeli, osnuty na tle życia plutekracji i finansjery paryskiej, wy-konany przez znaną fabrykę włoską „Itala” w Turynie
Nad program:
„Triest oswoobodzony wita swego króla”
Aktualne zdjęcie z wojny europejskiej.
Uwaga: Początek przedstawień o g. 6, w niedzielę i święta o 5.

Zacisze

Od poniedziałku 8 września 1919 r. — Dla dzieci dozwolony.
Demonstrowany będzie „Dziennik Polfilmy” zawierający epizody z ostatnich walk pod

Lwowem, Lida, Wilnem
Rewja lotnicza na cześć misji kaalic. w Poznaniu
Początek o godz. 6 p. p. — Passe-partout nieważne.

Od poniedziałku 8-go września i dni następnych.
Król kinematografu, zdobywca serc niewieścich
Dru-ga serja! wystąpi w 6 aktowym romansie indyjskim
Gunnar Tolnaes
Najukochańsza żona Maharadzy

Teatr Zimowy w Sosnowcu.
W niedzielę, dnia 14 września o godz. 8-ej wieczorem
WIELKI KONCERT
Prof. Juliusza
WOLFSOHN

- | | |
|--|--|
| Część I. | Część II. |
| 1. BEETHOVEN—Sona-cis-moll op. 27 (kajęcowa) | 4 CHOPIN—Sonata B-moll: Grave. Dappio movimento Scherzo Marcia funabre Fiale |
| 2. BRAHMS—Rhapsodie | 5 RACHMANINOW—Prelud cis moll |
| 3. CHOPIN | 6 WOLFSOHN — Impromptu |
| Nocturne Des-dur | 7. LISZT—Rapsodia № 10. |
| Etluda Cis-moll | |
| Valse As-dur | |

Ceny miejsc od 4—20 mk. Bilety wcześniej nabywać można w księg „Wiedza”, a w dniu koncertu od g 6 w kasie.

Główny Komitet Pomocy Górnoślązakom

podaje do wiadomości tych instytucji i zrzeszeń Za-głębia, które zbierają na terenie Zagłębia datki na rzecz Górnoślązaków, ażeby skomunikowały się w tej sprawie z sekretarjatem Główn. Komitetu który jest otwarty stale od godz 9—1 i 3—5 przy ul. Kołłątaja 8. na parterze

Doktor
Paweł Broniatowski
w Częstochowie,
ul. św. Panny Marji t. j.
II Aleje Nr. 21, obok teatru
— Paryskiego. —

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 p p
Panie od 12 — 1 po poł.

Dr. ANDRZEJ HEJMAN
choroby uszu, nosa i gardła.
SOSNOWIEC, Kołłątaja № 10.
(Mikołajewska.)
od 4 — 6 pp.
Do apteki
A Machajskiego
w Będzinie
potrzebny
pomocnik
od 1-go października.

dentysta
J. Szatensztein
GODZINY PRZYJĘĆ
od 10—11 od 3—6 po poł.
Leczenie zębów, plombowanie
wprawianie zębów bez podnie-bienia złote korony.
ul. Modrzejowska № 3.

Powstania na G. Śląsku.

Nowe napady powstańców.

Komunikat niemiecki.

Wrocław, 10 września.
(Tel. własny).
Dowództwo 6 korpusu armji ogłasza:
Po kilku dniach spokojnego zachowania się polaków, przy-szło w d. 7 b. m. popołudniu do ponownych napadów.
Silna banda w towarzystwie żołnierzy polskich napadła na posterunek piechoty niemiec-kiej pod Gołkowicami. Po na-padzie banda zniknęła za gra-nicą.
Pod Loewen wysadzony zo-stał most na linii Wrocław-Opole.

Komisja ententy na G. Śląsku.

Objazdy po kraju.

Katowice, 10 września.
(T. B. W.)
W ubiegłą sobotę komisja ententy udała się rano do Pszczyny, gdzie zwiedzała za-mek miejscowy w obecności duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego i odbyła tzm konferencję z landratem Ru-pertim. Po śniadaniu w re-stauracji misja przyjęła kilku petentów polskich.

Następnie udano się do Rybnika, gdzie generałowie Du-pont, Malcolm i Bencivenga mieli konferencję z panją Ró-żańską.
W drodze powrotnej komi-sja zwiedzała zamek w Gross-Raudem i przy sposobności konferowała z landratem po-wiatu rybnickiego.
Wieczorem misja powróciła do Katowic.

W niedzielę przed połud-niem misja udała się nad gra-nicę polsko-niemiecką.
W poniedziałek wieczorem

Pomoc dla ślązaków.
Poznań, 10 września.
(P. A. T.)

Sejmik pow. w Białogoraju uchwalił 5 b. m. wyasygnować 5,000 koron na rodziny pow-

stańców Śląska. Wzywa również ludność powiatu, urzędy,

stowarzyszenia i księży do zbierania ofiar na ten sam cel.

Co myślą Anglicy o Górnym Śląsku.

Głos oburzenia dziennika londyńskiego.

We wstępnym artykule p. t. „Druga Belgja“ wpływowego dziennika londyńskiego „Morning Post“ pisze o sytuacji na Górnym Śląsku co następuje:

Korespondenci „Times“ i „Morning Post“ przystali telefonicznie łącznie sprawozdanie — jakby łączne wezwanie do serca i sumienia narodu brytańskiego.

Postanowiono w Paryżu, jak wszystkim wiadomo, uzależnić decyzję przyszłości Górnego Śląska — czy ma on być polskim czy niemieckim — od wyniku plebiscytu.

Dzielnica ta jest niezmiernie ważną dla Niemiec, dzięki swym kopalniom węgla i żelaza.

Ludność G. Śląska jest przeważnie polska lecz przemysł jego jest przeważnie w rękach niemieckich.

Projektowany plebiscyt widocznie był powodem popełnienia przez rząd niemiecki zbrodni i uniemożliwienia, drogą rzezi, wygnania, znieważania i terroru swobodnego wypowiedzenia się ludności.

Polacy byli w większości — a więc dobrze, ta większość musi przestać istnieć.

Taką była prosta formuła, wynaleziona przez zdemokratyzowany i zreformowany rząd niemiecki i przeprowadzona z dawną pedanterją przez zdemokratyzowany i zreformowany naród niemiecki.

Pierwszym ruchem w tej grze był lokaut ze strony Niemców względem robotników polskich. Robotników wysłano do sprzymierzeńców, jako robotników niemieckich, zmobilizowanych dla odbudowy zburzonych obszarów Francji i Belgii.

Polityka niemiecka dążyła do dwóch celów: zmniejszała ilość głosów polskich przy plebiscycie i dała możność wypełnienia jednego z warunków sprzymierzeńców bez szkody dla Niemców.

Lecz stało się gorzej. Robotnicy polscy, nie wygnani, zostali doprowadzeni przez złe traktowanie z po-

czątku do strajku, a później do powstania.

Było to powstanie zrozpaczonego ludu, uciskanego nienawiścią.

Było ono wynikiem jawnej prowokacji i sygnałem dla szeregu straszliwych okrucieństw.

Polacy od samego początku nie mieli szczęścia.

Byli nieuczynieni, niedyscyplinowani i nieorganizowani.

Niemcy zaś używali przeciw nim regularnych wojsk i artylerji, to też szybko uniemożliwili im wszelki opór.

Tak zorganizowano zbrodnię pod samym nosem zwycięskich aliantów.

Sprzymierzeńców można łatwo uczynić odpowiedzialnymi za te rzezie, gdyż oni to — a w szczególności prezydent Wilson i p. Lloyd George — narzucili Górnemu Śląskowi plebiscyt, a powinni byli wiedzieć, że da to Niemcom możność popełnienia przestępstwa, z której ci w zupełności skorzystali.

Są oni, tak samo odpowiedzialni, jak rodzice, którzy nieopatrnie oddają słabe i bezbronne dziecko pod opiekę i władzę okrutnika bez skrupułów, załączając drobną sumę na utrzymanie.

Istnieje znów tajny i potworny spisek przeciw polakom, który ma świadomych i nieświadomych agentów wśród rządów sprzymierzeńczych.

Niedawno ogłosiliśmy drukiem listy pewnego niemieckiego właściciela hut żelaznych na G. Śląsku, które dowodziły, że pewni dygnitarze aliantów zostali wciągnięci do służenia antypolskiej polityce niemieckiej.

Wiemy, że część żydów pod wpływem kłamliwych wieści o pogromach demonstrowała przeciw Polsce w ten sam dzień, gdy los jej był decydowany przez Kongres Pokoju.

Widzimy obecnie, że te kłamliwe sprawozdania o rzeziach były tylko powodem, by odwrócić uwagę od prawdziwych okrucieństw, przygotowywanych właśnie wtedy na Śląsku.

W ten sam sposób Niemcy oskarżali sprzymierzeńców o używanie gazów trujących, zanim sami je zaczęli używać.

Jest to piekielny spisek i z żalem wyznać musimy, że wierzymy, iż kilku z naszych sprzymierzonych mężów stanu padło łatwą ofiarą niemieckich machinacji w tej sprawie.

Lecz co zamierzają czynić sprzymierzeńcy teraz, gdy prawda jest wyjawiona?

Czy wciąż jeszcze zamierzają zorganizować plebiscyt dla ludności, która albo przestała istnieć, albo istnieje, w postaci zgębionych i upadłych na duchu rozbitków? Byłoby to naprawdę naigrawaniem się.

Marszałek Foch nareszcie zdecydował, że wojska polskie mają być zaopatrzone w broń przez Gdańsk.

To już jest coś. Lecz potrzeba znacznie więcej.

Sprawiedliwa kara musi spotkać Niemców za zorganizowanie zbrodni względem polaków i aliantów.

Prez. Wilson dowodzi w swej mowie do mieszkańców Bostonu, że o Polskę się specjalnie troszczy. Cóż myśli więc o okrucieństwach względem narodu, który specjalną opieką otacza? I co myśli o czelności, z jaką Niemcy plują pogardą — i krwią — na jego demokratyczne poglądy? Czy pozwoli Niemcom jeszcze raz się zlekceważyć?

Ufamy, że nie. Sytuacja żąda szybkiego działania i godnego ukarania.

Wojska polskie powinny być upoważnione do marszu na Śląsk i niezwłocznego zajęcia go, a rząd niemiecki powinien być zawiadomiony, że stracił wszelkie prawa do tego terytorjum.

Jest to jedyne wyjście, odpowiadające honorowi i interesom sprzymierzeńców.

Gwałty litwinów.

Wychodzący w Grodnie dziennik „Echo“ otrzymał następujące informacje:

Donoszą nam o niesłychanych gwałtach, jakie się dzieją ze strony litwinów w Suwalszczyźnie, świeżo objętej przez wojska nasze. Z szeregu nadużyć notujemy następujące:

1) Wyszedł oficjalny rozkaz od władz litewskich zaareztowania wszystkich obywateli polaków i zniszczenia ich majątków.

2) W Sejnach zamordowano

p. Kunsta, właściciela majątku Krasnogród, wyłupiwszy mu przedtym oczy i obciawszy język i aptekarza Domosławskiego.

3) We wsi Bereśniki ludność skatowano i zabrano wszystkie krowy.

4) P. Kamile Domańską, młodą pannę w majątku Krasnik, skatowano i wywieziono bez śladu.

Bandami litewskimi dowodzą dawniejsi oficerowie rosyjscy i niemieccy, lud podburzają księża litwini, z których najwięcej wyróżniają się Gałęcki i Indwirszyz z Lejpun.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dzisiaj w czwartek 11 b.m. Jacka i Prota

Jutro w piątek 12 b.m. N. M. P.

Wschód słońca g. 5 m. 29
Zachód „ g. 6 m. 25.

50-letni jubileusz kapłana i nauczyciela

W d. 8 b. m. obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa ks. kanonik Józef Niewiarowski, kapelan kościoła w Granicy.

Ks. kan. Niewiarowski jest jednym z najstarszych kapłanów — pedagogów djeceży kieleckiej. Po ukończeniu akademii duchownej w Petersburgu oddał się pracy nauczycielskiej, najpierw jako prefekt seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie, później — gimnazjów w Pińczowie i Kielcach, zyskując sobie na tym trudnym stanowisku miłość i przywiązanie licznej zastępy swych wychowanców.

Czeigodny ten kapłan był pedagogiem w gimnazjach rosyjskich w tych czasach, gdy władze szkolne moskiewskie knuły spisek na dusze młodzieży, chcąc w nie wszczepić jad moskalofilstwa i pogardy dla polskości.

Ksiądz Niewiarowski potrafił jednak niweczyć podłe zamiary wrogów i bez względu na grożące mu niebezpieczeństwo, część lekcji, przeznaczonych na wykład religji, używał na naukę historii ojczyznej, budząc w duszach dziecię gorącą miłość Ojczyzny.

Jemu też zawdzięczają dzieciśki młodzieży, iż dano im wyrosnąć na dzielnych obywateli kraju.

W uroczystościach jubileu-

szowych wzięły udział tłumy miejscowych parafian i grono kapłanów z księżmi kanon. Staszkieviczem i Zamojskim na czele.

Sędziwemu jubilatowi przesyłamy serdeczne „ad multos annos“.

Kraków—Warszawa. Projektowana jest w najbliższym czasie budowa drugiej linii kolejowej z Warszawy do Krakowa. Linja ta od stacji Kolaszki przechodziłaby następnie przez Miechów i Kocmyrzów do Krakowa. Podróż tą drogą trwałaby 6 godzin.

Święta tylko w niedzielę. Na pismo, rozesłane przez „Ligę pracy“ do konsystorzów biskupich w kwestji przeniesienia świąt na niedzielę, odpowiedział ks. arcybiskup lwowski, że sprawa będzie między innymi przedmiotem konferencji episkopatu, mającej się odbyć w najbliższym czasie w Gnieźnie.

Brak cukru. Ministerjum apro wizacji, aby zmniejszyć konsumpcję cukru, zakazało wyrobu cukierków, ciastek, biszkoptów etc. Na ten cel odnośni fabrykanci cukru nie otrzymują. Nie wolno im go sprowadzać nawet zza granicy. Nasi fabrykanci czekolady nie w lepszym się położeniu. Do stają wprawdzie z zagranicy kakao, produkt ten wszakże bez cukru nie daje się przerobić na czekoladę.

Na zakaz wyrobu cukierków czeka cały kraj. Byłoby tylko ministerjum znów nie cofnęło tego zakazu.

Pomoc finansowa dla miast. Wydział prasowy ministerjum spr. wewn. komunikuje, że został rozesłany następujący okólnik do wszystkich panów przewodniczących, wydziałów powiatowych, prezydentów i burmistrzów miast:

„W związku z organizacją banku komunalnego, ministerjum spraw wewn. podaje do wiadomości, że z chwilą powstania banku skarb państwa przestanie być źródłem kredytu dla związków komunalnych. Związki komunalne, które obecnie nie zaopatrzają się w niezbędną ilość akcji (§ 5 statutu), będą więc narazie pozbawione dwu poważnych źródeł kredytowych. Z tego powodu w interesie samych związków komunalnych jest zapisywanie się niezwłocznie na akcjonariuszów banku zwią-

Bratobójca.

ROMANS

11.

VII.

Garson zaprowadził przybitych do pokoju na pierwszym piętrze, dobrze opalonego.

Podróżny zamówił suty obiad z najlepszym winem.

Gdy garson odszedł, Robert odezwał się do Klaudjusza Grivot.

— Punktualny jesteś... Wiedziałem, że mogę na ciebie liczyć i dziękuję ci za to. Mamy z sobą pomówić poważnie. Jestem w błocie po uszy — muszę się wydobyć.

Majster chciał coś odpowiedzieć.

Robert nie dał mu na to czasu i ciągnął dalej:

— Potym objaśnienia... Kiedy nas obsłużą, pomówimy dowoli...

W tejże chwili garson przyniósł na tacy zamówione potrawy i odszedł.

Wtedy Grivot zagaił rozmowę:

— Więc się nareszcie zdecydowałeś?

— Tak — odparł Robert gło-

sem ostrym i urywany — zdecydowałem się na znalezienie sposobu, ażeby nie wegetować, ale żyć dobrze i zaspokajać wszystkie swe potrzeby, wszystkie zachcianki... Takie życie licze i zależne, jakie prowadzę oddawna, dusi mnie... Mam go dość... Nie chcę go, więcej... W Niemczech wszystko już daremne... Pchany potrzebą, robilem głupstwo za głupstwem, i ażeby o tym wszystkim dać zapomnieć, ażeby mieć widoki do odzyskania położenia korzystnego, muszę we Francji zjednać dla siebie poważne stanowisko... Rozumiesz mnie... Jeżeli zdecydowałem się przyjechać do Paryża, to głównie po to, ażeby się z tobą zobaczyć...

— Ażeby się ze mną zobaczyć? — powtórzył Klaudjusz ze zdziwieniem prawdziwym czy też udanym.

Robert ciągnął dalej:

— Musisz mi wytłumaczyć jasno i żywym głosem wszystko, co mi wypowiadałeś w sposób ogólnikowy i zagadkowy w twych listach od lat dwóch. Bales się być zrozumiałysz.

— Naturalnie.

— Przecie spodziewam się, że mi ufales?

— Tak... ale list może się zablakać... Nic na świecie nie-

ma niebezpieczniejszego nad takie szpargały...

— Ależ przy tych przesadzonych obawach, że mnie zawiadamiales...

— Przeciwnie, zawsze dobrze...

— Tak, zawsze zagadki...

— Tyś zanadto domyslny, aby czytać między wierszami... Przed trzema miesiącami, to jest w ostatnim moim liście pisałem do ciebie w sposób zrozumiały: „Gruszka dojrzała“.

— O! to zrozumiałem wybornie... Więc fabryka mego brata, Ryszarda Verniera, idzie jak najpomyślniej, nieprawdaż?

— O, tak...

— Zatem Ryszard jest bogaty?

— Tak... W fabryce Saint-Ouen złoto zgarnia się łopata a banknoty garściami... Obstanki napływają ze wszystkich stron. Ryszard Vernier ma zawarte kontrakty przeszło na dwa miliony dostawy dla marynarki, a roboty bieżące są tak znaczne, iż musiał powiększyć personel.

— Iluż pracuje robotników?

— Sto pięćdziesięciu.

— To dość pięknie. Czy brat przeważnie pracuje nad mechaniką?

— Zrobił wspaniałe wynalazki, które mu przynoszą ogromne dochody.

— W jakich ty jesteś stosunkach z pryncypałem?

— W jak najlepszych.

— Czy ma zaufanie do ciebie?

— Bez granic... pracuję gorliwie, jestem wzorowym majstrom, nie cofam się przed żadną robotą... O! potrafiłem wziąć pryncypała! Uważa mnie za główną sprężynę swego przedsiębiorstwa... Ścisłe trzymam się postępowania, zakreślonego mi przez ciebie... Wejść do fabryki, ustalić się na mocnym gruncie, widzieć wszystko, słyszeć wszystko, pojmować wszystko... Od lat dwóch wszystko widziałem, wszystko słyszałem, wszystko rozumiałem... Niema w fabryce ani jednego zamka, którego bym zrecznie nie obejrzał, a wiesz, jak celuję w znajomości sprzętyn... Przed sześciu miesiącami wykonałem kasę ogniową, podług mego własnego planu, znam więc jej mechanizm i mam do niego klucz... Pojmujesz teraz, dlaczego pisałem do ciebie właśnie przed trzema miesiącami: „Gruszka już dojrzała“.

— A ja ci powiadam, że jeszcze nie nadszedł czas, żeby ją zerwać.

— Zawsze wahający się, nie zdecydowany!

— To nie brak stanowczości, ale wyrachowanie.

— Wyrachowanie, którego ani trochę nie pojmuję... Gdy otrzymał twój list, miałem cię za zdecydowanego aż nadto... a teraz widzę, że się bardziej niż kiedykolwiek wahasz... Na cóż ty liczysz?

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie, Robert zagadnął:

— Dziesięć lat nie widziałem mego brata — rzekł — mówilem ci, czym był dawniej... Jaki z niego człowiek teraz?

— Niestrudzony pracownik, obdarzony duchem wynalazczym, niepospolitym... Serce ma doskonałe, ale szorstki, a często brutalny... baranek, przebrany za jeża...

— Więc zawsze ten sam... żadna w nim zmiana nie zaszła... Dużo ma przyjaciół?..

— Tych samych co i przed twoim wyjazdem.

— Więc zawsze przyjaźni się z rodziną Savanne?

— Tak, z Savannem, sędzią śledczym, jego córką, młodą Matyldą, która odwiedza fabrykę ze swym kuzynem Henrykiem, synem Gabryela Savanne, marynarza, to obecnie już lekarz, i powiadają, że będzie z niego pierwszorzędnym okulista.

— A co się dzieje z Gabryelem? Savanne, kapitanem okrętu, ojcem tego młodzieńca?

Stasza pomyłka.

Zabójstwo b. p. Szlesingera.

Będzin, 8 września.

W nocy z piątku na sobotę do mieszkania dziś już b. p. Szlesingera przy ul. Modrzejskiej zakradli się złodzieje.

Właściciel mieszkania, usłyszawszy podejrzany szmer, wybiegł na balkon, a mając pod ręką sznur, postanowił spuścić się z I piętra, by wezwać policję i złodziei schwytać.

Na nieszczęście policjant ujrzał w nocy jakąś postać, sunącą po sznurze z balkonu i

przygotował się do strzału. Gdyż ów jegomość spostrzegł policjanta i począł biedz ku niemu, by prosić o pomoc, policjant wystraszony krzyknął kilka razy „stój!”, następnie zaś, przekonany, iż ów jegomość, który się spuścił z balkonu, chce go napasać, wypalił z karabinu.

Kula trafiła b. p. Szlesingera w brzuch. Wszelkie zabiegi lekarskie nie wiele pomogły i w dniu 7 b. m. ranny zmarł.

Wilno — polskie!

Wilno, 10 września.

W niedzielę odbyły się wybory do rady miejskiej w Wilnie.

Ogółem głosowało 49,172 osób. Z tego lista Nr 1 chrześcijańsko-narodowa (zjednoczenia z Polską) otrzymała głosów 31,555 (a więc 2/3 głosów).

Wszystkie listy żydowskie razem 14,063 głosy, lista Nr 10 (PPS) 2,131 głosów, lista Nr 2 polskiej demokracji 1,125, lista Nr 7 białoruska 405!

Echa strajku w Zagłębiu.

(Z komunikatu urzędowego.)

Umowa

zawarta pomiędzy delegatami Rady ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, a Związkami zawodowymi robotników w Dąbrowie Górniczej d. 25 sierpnia 1919 r.

1) Wszelkie dodatki zostają włączone do zarobku, oprócz premji za regularne wykonywanie pracy, dodatków rodzinnych i premji od wydajności pracy.

2) Wszystkie płace akordowe i dniówkowe zostają podwyższone o 30 proc.

3) Ustalono obecnie płace

akordowe od wózka przy robotach filarów oraz na chodnikach odbudowy zostają podwyższone o 30 proc. i nie mogą być w żadnym wypadku obniżone.

4) Zarząd kopalni obowiązany jest uchwalić i ogłosić podwyższone o 30 proc. w stosunku do normy obecnej minimum płacy jednostkowej, stosowanej na chodnikach przewozowych, które w żadnym razie nie może być obniżone.

5) Zostaje wprowadzone powszechnie obowiązujące: gwarantowana dniówka dla poszczególnych kategorii robot-

ników akordowych i płace minimalne dla poszczególnych kategorii robotników dniówkowych w następującej wysokości:

A. na Dole: górnicy — 17 mk.; pomoc górników (ładowacze) — 13 mk.; obsługa szynów — mk. 10,50; pomoc (cis-kacze, podpinacze i inni) — mk. 9,50; chłopcy poniżej lat 17-tu, spinacze i kierowacze — mk. 8; podsadzkowi robotnicy przy mokrych podsadzkach — mk. 15; cieśle i murarze — mk. 17.

B. na powierzchni: robotnicy placowi i wagowi — mk. 11,50; kobiety — mk. 7; chłopcy poniżej lat 17 — mk. 6; stróże — mk. 8; furmani — mk. 10, elektromonterzy, ślusarze, tokarze, kowale, cieśle i stolarze — mk. 15; pomocnicy wyż. wym. rzemieślników — mk. 9,50; chłopcy, terminatorzy poniżej lat 17 — mk. 5; maszyniści wyciągowi i turbinowi — mk. 18; maszyniści pozostali — mk. 15; palacze — mk. 12.

Uwaga: Do powyższych minimalnych płac należy doliczać premje za regularne uczęszczanie, dodatki rodzinne i premje od wydajności pracy.

6) Gwarantowana dniówka przysługująca tym robotnikom akordowym, którzy pracują normalnie, ale wskutek niekorzystnych warunków pracy nie osiągają wysokości tej dniówki. O ile zostaje stwierdzone przy współudziale męża zaufania robotników, że robotnik rozmyślnie obniża wydajność swej pracy, traci on prawo do gwarantowanej dniówki.

7) Robotnik akordowy, zatrudniony przy robotach dniówkowych, winien otrzymać przeciętny zarobek akordowy z poprzedniego miesiąca.

8) Umowa niniejsza obowiązuje od 1 sierpnia r. b. do 1 stycznia 1920 roku.

9) Robotnicy gwarantują podniesienie wydajności kopalni o 25 proc. w stosunku do średniej wydajności za czerwiec i lipiec roku bieżącego. O ile warunek ten będzie dotrzymany, umowa zostaje automatycznie przedłużona na dalsze 3 miesiące, w przeciwnym razie umowa podlega rewizji przed 15 października.

10) O ile nastąpi ogólne podwyższenie cen artykułów spożywczych, związki zawodowe robotników mają prawo zażądać rewizji umowy za dwutygodniowym uprzedzeniem. Takie prawo ma rząd w razie ogólnej niżki cen.

Różne wieści.

Spalenie Antonin. „Kurjer lwowski” (Nr. 243) przynosi taką smutną wiadomość:

„Znikły z oblicza Wołynia wspaniałe Antoniny. Znikł strawiony przez pożar stary dom w którym niegdyś marzył Antoni Malczewski; rozpadł się w gruzy pałac olbrzymi, stopniowo dokoła tego domu powstały; znikły niezliczone dzieła sztuki i pamiątki, nagromadzone tam przez Józefa hr. Potockiego.

Do ostatnich czasów ostawało się wszystko. Zdawało się, że ocalałe, że przetrwa koniec zawieruchy, jak przetrwało jej porywy najsroższe. Stało się na nieszczęście inaczej.

W dniu 12 z. m., na dni kilka zaledwie przed wkroczeniem wojska polskiego, zapłonęły dokoła pałacu niszczyciel-

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze”.)

Moszek Openheim z Będzina złożył na ślązaków jako karę mk. 50.

Na komitet górnośląski od ks. kanon. Józefa Niewiarowskiego z Granicy 1,500 (tysiąc pięćset) koron, złożone przez mieszkańców Granicy dla uczczenia 50-lecia Jego kapłaństwa do uznania Jubilata.

Członkowie Związku kelnerów w Dąbrowie R. Sierpiń-

— Często słyszałem o nim, ale nie widziałem go nigdy. Zdaje się, od lat ośmiu pływa po Wschodzie.

— A jego żona?

— Umarła przed sześciu laty.

W tejże chwili drzwi się otworzyły, wszedł garson, postawił na stole resztę zamówionych potraw i wyszedł.

Robert podchwycił:

— A córka mego brata?

— Panna Alina?

— Co się z nią dzieje?

— Skończyła pensję razem z panną Matyldą Savanne i teraz mieszka przy swojej przyjaciółce u sędziego śledczego, zimą w Paryżu, a podczas lata w majątku, który pan Daniel Savanne posiada nad brzegiem Marny, w parku Saint-Martin.

— A teraz pomówmy o tym, co mnie bezpośrednio interesuje... Czy też mówią o mnie u Ryszarda?

— Dość często.

— Któż taki?

— Twój brat... i to w przystępie złego humoru.

— Cóż mówi?

— Nic dobrego...

— Spodziewam się... ale powiedz wszystko wyraźnie... Chcę wiedzieć szczegółowo, jaką ma brat o mnie opinię. Mów więc i nie krępuj się.

— Skoro wymagasz... Otóż traktuje się bardzo źle, a wśród różnych zarzutów, najbardziej ci to zarzuca, że jesteś bez „ojczyzny”. Wie o tem, coś robił od A do Z, że tak długo przebywałeś w Niemczech, wśród wrogów Francji, i że sprzedajesz im swe zdolności i że korzystają oni z twoich wynalazków. To oburza jego duszę patrioty... Pryncypał jest bardzo źle usposobiony względem ciebie.

— Ale nie może to dochodzić aż do nienawiści, jestem jego bratem... W głębi duszy musi mnie kochać...

Klaudjusz skrzywił się.

— To chyba w bardzo głębokiej głębi — rzekł — gdyż tego wcale nie okazuje.

— Może przebaczyć...

— Gdyby ci przebaczył twe usługi dla berlińczyków, toby mnie bardzo zadziwiło... Ale — dodał Grivot, zmieniając ton, — wszystko, co mówimy, oddała nas od programu, który nakreślił mi i który kazał mi wstąpić do fabryki za majstra.

— Bo od tego czasu plany moje stały się bardziej umiarkowanymi...

— Jaktóż?

— Przed użyciem wielkich środków, zawsze niebezpiecznych, pragnę spróbować pogo-

dzenia. Słowem, chcę usiłować, czy mi się nie uda zbliżyć w sposób przyjacielski z moim bratem.

Twarz Klaudjusza wyrażała zdumienie.

— Zbliżyć się w sposób przyjacielski?... — powtórzył.

— Tak.

— A to myśl. Ale w jakich warunkach?

— Brat mój bogaty, a ja nie mam nic... Natomiast jestem utalentowany, jako inżynier, jako mechanik, jako wynalazca. Wiem, że mi zdolności nie zaprzecza... Przed piętnastu laty miał zamiar wziąć mnie za współnika... Jedną tylko ma córkę... Ja mam pasierbą...

Wdowiec, nie ożeni się nigdy. Jeżeli twoje wiadomości, o czym zresztą nie wątpię, są dokładne, fabryka Ryszarda za kilka lat mieć będzie miliony, a majątek brata przewyższy zarazem jego pragnienie, gdyż on nie jest wcale chciwy. Stawię się przed nim, pokorny i żałujący, jak dziecko marnotrawne...

Wyznaję wszystkie swe winy, wszystkie głupstwa... Bronię swej sprawy z wielkim aktorstwem, bo wiesz, że potrafiłbym być aktorem... Każdy grzech da się przebaczyć... Brat mój daje się wzruszyć... Przebacza i zarazem rozumie, jak dobrze,

mogę być dlań użytecznym... Bierz mnie do siebie... Dlaczego mój pasierb nie mógłby zostać jego zięciem? Dlaczego projektowane niegdyś utworzenie spółki nie mogłoby się teraz ziszczyć... Tak, Ryszard jest moim bratem, a widzisz, związki krwi, cokolwiekby się ga-dało, są nierozzerwalne.

VIII.

W miarę jak Robert Verniere rozwijał swe plany, Klaudjusz słuchał go ze wzrastającą uwagą.

— Więc — spytał, gdy skończył mówić — dlatego przybyłeś do Paryża?

— Tak — odpowiedział Robert.

— Naprawdę?

— Tak.

— To kłamiesz!

Robert drgnął.

— Wiesz, kolego, że to wcale niegrzeczność! — zawołał.

— O! grzeczność między nami... lepsza byłaby szczerść, a zatem powtarzam raz jeszcze, że kłamiesz!...

— Dlaczego miałbym kłamać?

— Nie wiem, ale wiem dobrze, że ukrywasz przedemną swe myśli... Przypuszczam, że istotnie chcesz spróbować u brata coś mi powiedzieć, ale

zrobić to będziesz w innym celu.

— Cóż więc przypuszczasz?

— Ryszard Veinier jest bardzo znany zagranicą... W Berlinie bardzo się nim zajmują... Wiedzą, że pracuje w tajemnicy nad nowym systemem uzbrojenia dla naszej marynarki, która będzie najlepszą w całej Europie... To powtarzam. Cóż więc byłoby dziwnego, gdyby ci powiedziano w Berlinie: Chcemy mieć sekret wynalazków pańskiego brata, inżyniera Ryszarda Verniera. Poznaj pan sekret... Odkupimy go od pana, za jakąś najniższą cenę... Ofiarujemy ci więc prawdziwą karierę. To ci powiedziano, nieprawdaż, a ty przybywasz, ażeby odegrać komedijkę z pryncypałem, ażeby udanym żalem pozyskać jego zaufanie, ażeby je zdradzić za piękne srebrniki, na korzyść trójprzymierza...! Czy zgadłem.

— Przysięgam ci, że jesteś na mylnym drodce.

— Cóż znowu!

(D. c. n.)

11) Narzędzia pracy, jak kilofy, kłódki, klucze i t. d., powinny być bezpłatnie dostarczane i reperowane przez kopalnię.

12) Robotnicy otrzymują urlop płatny 7-mio dniowy po roku pracy, dwutygodniowy po dwóch latach.

13) Sprawa mieszkań, zapomóg w razie choroby i niebezpiecznych wypadków, zapomóg dla wdów i sierot, jak również sprawa dostarczenia odzieży i obuwia będą przez rząd energicznie popierane.

14) Za czas strajku robotnicy otrzymują zwrot dodatkowej aprowizacji.

15) Prawa związków zawodowych jako uznanych dekretem z dnia 8 lutego 1919 r. za organizacje, reprezentujące inte-

resy pracowników, winny być przestrzegane.

16) Mężowie zaufania robotników, wyznaczeni przez związki zawodowe, winni być, jako tacy, uznani. Kompetencje mężów zaufania będą określone przez ustawę, bądź przez rozporządzenie rządowe. Do udziału w opracowywaniu projektu Ustawy względnie rozporządzenia rządowego powołani zostaną przedstawiciele związków zawodowych.

17) Umowa niniejsza obejmuje wyłącznie kopalnie węgla Zagłębia Dąbrowskiego i nie stosuje się do kopalń galmanu i rudy żelaznej. Sprawa uregulowania płac w tych kopalniach odracza się na dwa tygodnie od daty złożenia oddzielnych żądań.

prof. BOLESŁAW MAZURKIEWICZ

powrócił

i udziela w dalszym ciągu specjalnie gry skrzypcowej, dodatkowego fortepianu oraz teorii muzyki

Modrzejowska 41.

Telegramy.

Wywiad z Paderewskim.

Dla czego upieramy się przy Śląsku Cieszyńskim?

Paryż, 10 września.

(P. A. T.)

„Le petit Parisien” ogłasza, długi wywiad z Paderewskim, w którym minister-prezydent wskazuje na niezmiennie ciężkie próby, które Polska przechodzi i podnosi, że niebezpieczeństwo niemieckie jest dla jego kraju równie wielkie, jak poprzednio, lecz naród polski zachowuje wiarę w ducha sprawiedliwości Rady najwyższej.

Mówiąc o kwestii cieszyńskiej, wskazał Paderewski na fakt pozornie dziwny, że Strassburg, będąc miastem tylko w nieznacznej części francuskim,

zachował najgorętszy patriotyzm francuski.

Tak samo Śląsk: wszystkie tradycje polskie pozostały tam nienaruszone, a ludność broni zadróżnie ideałów polskich.

Dla tych przyczyn upieramy się przy jego posiadaniu.

Czesi żądają Śląska Cieszyńskiego powołując się rzekomo na potrzebę węgla, lecz jest rzeczą dowiedzoną, że Czechosłowacja rozporządza 86 proc. produkcji węglowej b. monarchii austro-węgierskiej.

Komunikat polski.

Warszawa, 11 września.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 10 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Walki na odcinku północnym trwają w dalszym ciągu. Oddziały nasze, prowadzące wywiady na wschód i na północ od Bobrujska, rozbiły w kilku miejscach większe siły nieprzyjacielskie, biorąc 230 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński.

Spokój.

W zastęp. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Artykuł 61.

Nowe ultimatum dla Niemiec.

Lugano, 9 września.

(P. A. T.)

Rząd niemiecki przesłał na ręce Clemenceau odpowiedź na notę państw sosusznich w sprawie art. 61-go konstytucji niemieckiej, który mówi o połączeniu się Austrii z Rzeszą niemiecką.

Spadek kursu marki.

Wrocław, 10 września.

(Tel. wł.)

„Bresl. Morg. Ztg.” donosi z Zurychu, iż marka niemiecka spadła do 23 centimów.

Podpisanie traktatu z Austrią.

Lugano, 10 września.

(Tel. wł.)

Kancelerz państwa Renner wyjechał onegdaj z Wiednia i przybył wczoraj do Paryża. Podpisanie traktatu odbyć się ma dziś, we środę, przed południem.

Delegacja austriacka zawiadomiła Radę najwyższą, iż kancelerz Renner ma wszelkie pełnomocnictwa, potrzebne do podpisania traktatu.

Związek państwów wschodnich.

Libawa, 9 września.

(Tel. wł.)

T. U. donosi, iż w dniach najbliższych odbędzie się w Rydze konferencja ministrów wojny i spraw zagranicznych Liwonji, Estonji i Litwy. Głównym celem konferencji jest utworzenie związku państw, powstałych na kresach Rosji. Plan ten nie budzi zbyt wielkiej sympatii wśród ukraińców. Tendencja związku — przeciwnie niemiecka.

Wymarsz Niemców z Estlandji.

Berlin, 11 września.

(Tel. wł.)

Wymarsz wojsk niemieckich z Estlandji odbywa się w dalszym ciągu. Dotychczas wycofał się korpus rezerwy ochotników.

Okręg na południe od Kłajpedy jest wolny od wojsk niemieckich. Siedliskiem generalnego dowództwa niemieckiego nie jest już Mitawa, lecz Jamitki.

Bilans wojny światowej.

Straty koalicji w zabitych.

Paryż, 10 września.

Urzędowo stwierdzone straty ententy w zabitych są następujące:

Francja przy 8 milionach z mobilizowanych miała 385 tysięcy zabitych.

Anglia przy 5 mil. 700 tys. zmobiliz. 835 tys. zabitych.

Ameryka przy 3 mil. 800 tys. zmobilizow. miała 51 tys. zabitych.

Włochy przy 5 mil. 250 tys. zmobilizowanych miała 969 tys. zabitych.

Belgia przy 380 tys. zmobilizowanych — 38,162 zabitych.

Portugalia przy 900 tys. zmobilizowanych — 8,367 zabitych.

Straty angielskich i francuskich wojsk kolonialnych nie są ściśle oznaczone.

Powyzsza statystyka nie obejmuje strat Rumunji i Serbji.

Sklep towarów bławatnych

pod firmą WEINSZTOK

połączone po najniższych cenach:

batysty, markizety, hafty szwajcarskie, jedwabie, wełny i korthy.

Skład został przeniesiony z ulicy Targowej № 16 na ulicę Modrzejowską № 18 do księgarni B. Gelbard.

Każdy może nauczyć się stenografji

przez korespondencję.

Pierwsze Warszawskie KURSA STENOGRAFJI

Prof. Ign. Sekulowicz,

Warszawa, Żółwia № 42.

Prospekty na żądanie darmo i franco.

W Zarządzie Zakładów Górniczo-Hutniczych, posiadających Kopalnię rud żelaznej, Wielkie Piece i Odlewnię wakuje posada **GŁÓWNOGO DYREKTORA TECHNICZNEGO** do objęcia przez rutynowego fachowca inżyniera z wieloletnią praktyką w hutnictwie i odlewnictwie. Zakłady znajdują się w Kongresówce. Zarząd Towarzystwa mieści się w Warszawie. Oferty tylko sił pierwszorzędnych pod „Górnictwo-Hutnictwo do Tow. „Rakla, Polska” Warszawa, Jasna 10.

DOM Rolniczo-Handlowy Boroń i Zabłocki w Częstochowie, II Aleja № 23.

Dostarcza w ładunkach wagonowych:

Ziemniaki, marchew i kapustę.

Ceny niskie. Żądać ofert.

Każdy posiadający gruntownie buchalterję, stenografię, kaligrafję, pismo piękne, ozdobne i pisanie na maszynach, tudzież arytmetykę, korespondencję, geografję, naukę o handlu, towaroznawstwo, prawo handlu, ekonomję społeczną i języki nowożytne

otrzyma rychło odpowiednią posadę

zapisy przyjmuje kancelarja

Praktycznych Kursów **Otyli WOLSKIEJ**

Handlowo-Buchalteryjnych na Konstancynowie, ul. Kamienna № 5 codziennie od 9 rano do 9 wieczorem na Sosnowiec, Będzin i Konstancynów. Uwagi: 1) Nauka, w g. rannych, południowych i wiecz. dla osób pici obojga. 2) Szkoła poleca na posady wychowawców swoich. 3) Kto nie ma odpowiednich kwalifikacji może być przyjęty na Kursy Przygotowawcze.

Przeczytawsz

drobne ogłoszenie w „Kurjerze Zagłębia” z dnia dzisiejszego treści: „Skradziono patent na Biuro Dzienników i Ogłoszeń „Czytaj” Warszawa 4”, zdziwiło mnie to mocno, kto się tak wielce interesuje cudzym dobrem. Domyślać by się należało, że opiekunem tym jest jeden ze współników tego biura podszywający się pod miano jedynego właściciela Biura dzienników i ogłoszeń „Czytaj”. W kwestji wyjaśnienia i sprostowania tegoż ogłoszenia podaje do wiadomości że patent na Biuro dzienników „Czytaj” na moje imię, nikt nie ukradł.

Józef Hławski.

Sosnowiec, d. 10 września 1919 r.

Skradziono

patent na Biuro Dzienników i Ogłoszeń „Czytaj” Warszawa 4.

Fabryka

tektury asbestowej

E. Woźniak i S-ka

W DĄBROWIE,

ul. Staszycy № 39.

posiada na składzie papę dachową.

:: :: Ceny przystępne. :: ::

Brońne ogłoszenia.

Subjekt fryzjerski potrzebny na stałe z r. a. s. warunki dobre. Grodziec W. Mitka.

Medalistka Warszawskiego gimnazjum przyspieszająca do szkół udziału korepetycji francuskiej i niemieckiej konwersacji. Ostro-górska № 18. I piętro lewa oficyna.

Skończ na freblana posażając się zajęcia do ochrony lub prywatnego domu. Wiadomość „Iskra” Będzin.

Uczeń 6-jej klasy gimnazjum państwowego w Sosnowcu udziela korepetycji do klas niższych. Wiadomość administracja „Iskry”.

Skradziono lub zgubiono w przejeździe przez Warszawę — Zabkowice — Będzin dn. 6/IX 1919 r. portfel z 3,200 mk. wraz z paszportem wydanym przez władze okupacyjne na imię Jerzego Załuskiego, kartę na broń № 330 i z innymi dokumentami. Uczniwego znalazcę uprasza się o pozostawienie sobie połowę gotówki, a o zwrot pozostałej wraz z dokumentami pod adresem: Poczta Grodziec, J. Załuski. Apteka w Siemoni.

Rutynowana masażystka ma godziny wolne. Kolałaja 5.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Walerji Dzierżewicz.

Dobry zarobek

Dziewczynki i chłopcy, chcący sprzedać gazetę „PRAWDA”, niech zgłaszają na ul. Targowa № 2 do posterunku wywiadowczego.

Zaginęła książka chlebowa imię Bartłomaja Nowak wydana przez kop. Renard.

Freblanka z wyższym wykształceniem i doświadczeniem (system Pestalozzi - Froebel) przyjmuje zapisy do kompleta od 1 rano do 4 popoł. Początek zajęć 16 września. Wiadomość M. Felama Kolałaja 11.

Słup kolonijalno tabacznego przemysłu wznowiającą ruch fabryki odłupię Wiadomość Iskra Dąbrowa

Zgubiono w dniu 4 września nominację „nowocześną” do Sosnowca za numerem 2823/19 na imię Ireny Kubińskiej Łaskawy znalazła siebie odesłać tak na do Inspektoratu Szkolnego w Sosnowcu, ul. Łachowskiego № 22.

Zaginął paszport na imię Bolesława Warszawskiego wydany przez władze niemieckie.

Do wysprzedaży koldry, plawy, wełna, szafa, paściel firanki, wózek, s. acerowy, torbę srebrną, płaszcz damski. Policjant № 20 Jakób Elichman

Sprzedam 8 sztuk nocnych 5 sztuk wystawowych 2 sztuki sklepowe z szafkami, got. lotkę, stół kuchenny. Kolałaja 17 m. 2

Zaginęła książeczka żywnościowa na imię Juliany Pielaszek wydana przez kop. hr. Renard

Do sprzedania są: powozik na gumach, wolant i woz ciężarowy. Wiadomość Alicja Nowopolska № 35 a właścicielki.

Zgubiono przepiękny wojskowy na imię Hlodefona Górskiego. Zwrócić za nagrodą „Iskra” Będzin.

Wznowa pani ze Śląska poszukuje pokoju od zaraz. Możliwie w bliskości dworca. Łaskawe oferty uprasza się pod literę R. B. 300 do adm. „Iskry”.

Kupię całe urządzenie fabryki woskowej, albo samą maszynę. Wiadomość „Iskra” Będzin.

Zaginął paszport na imię Bolesława Apolentajna wydany przez władze niemieckie. Zasiłka odda do Iskry.

Nawijacz elektromotorny na przedmioty i stały tylko samodzielnie zebrać się zgłaszać w zakładzie elektromechanicznym w Sosnowcu, Wiejska 7. Również potrzebny szofer tokarz, znający dobrze roboty slusarskie.

Reperacje maszyn do szycia pisania rachowania, kos sklepowych, rowerów i t. p. szlifowania noży, reperacje wszelkich broni Tanio i szybko Antoni Kronec Policjant obok składu mebli p. Wojtkowiaka

Pierwszorzędna

pracownia obiorów demskich wykonująca wszelkie obstarłanki po cenach bardzo przystępnych, podług najnowszych żądań i szybko i gustownie. Ch. Radzki Sosnowiec ul. Kolałaja 6. Nowe żurnale nadeszły.

Z powodu wyjazdu

Ciekawita wyprzedaż rozmaitych mebli jako to: szafy kredensy biblioteki garnitury salonowe apylnie mahoniowe kompletne otomany szeregłoni, materace, gramofony patfony i płyty do tychże. Ma gazy mebli F. Wojtkowiak: ul. Deklertowa (Policjant).